ROK 1864.

Nr. 26.

WIEK

KRAKÓW

16 marca — środa.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	w. a. Złr. 16.	Złr. 4.	Złr. 1. cent. 50.
Z przesyłką pocztową: w Galicyi i całém państwie austryackiém	„ „ „ 20.	— „ 5.	— „ 1 „ 80.
w Prusach	talarów 14.	— talar. 3 sgr. 15.—	talar. 1 sgr. 5.
w innych krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20.—	„ 4 „ 20.—	„ 1 „ 20.
we Francyi	franków 100.	— fank. 25.	— frank. 9.
w Anglii i Belgii	„ 76.	— „ 19.	— „ 7.
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 108.	— „ 27.	— „ 10.

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Szpitalnéj, pod Nr. 385.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia i Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Kraków 15 marca.

Ogłoszone już zostały wszystkie cztery ukazy, tyczące się sprawy włościańskiéj w Kongresówce, z których ostatni dzisiaj powtarzamy. Należy się bliżéj zastanowić nad dążnością i znaczeniem tych ukazów i całego tego kroku rządu moskiewskiego, nad jego powodami i następstwami, a zastanowić się pod trojakim względem: pod względem społecznym, pod względem politycznym, pod względem wpływu tego aktu z jednéj strony na właściwą Moskwę, z drugiéj na Europę.

Polityczne to powody znagliły rząd moskiewski do wydania ukazów względem uwłaszczenia włościan, czemu wszystkiemi siłami dotychczas się opierał i reformę tę społeczną przez naród pożądaną, zawsze odpychał. Obawy, aby włościanie polscy — bierni i obojętni z początku dla powstania, a następnie, po przeprowadzeniu przez to powstanie ich uwłaszczenia i równouprawnienia, coraz większy w nim udział biorący — nie wystąpili całą masą przeciwko rządowi rosyjskiemu, które to obawy wskazywane były przez raporty urzędowe a nawet przez dzienniki moskiewskie; chęć pociągnienia ku sobie włościan, rozdzielenia ich z właścicielami, materyalnego zniszczenia tych ostatnich, których słusznie czy niesłusznie za podporę powstania uważał: oto powody, które znagliły rząd moskiewski do wydania ukazów o uwłaszczeniu włościan już przeprowadzoném, i kierowały go w ich redakcyi. Te pobudki i ta polityczna dążność widoczna jest ze wszystkich tych aktów, mianowicie zaś z odezwy jen. Berga i ze wstępu do pierwszego ukazu. Nie mógł zaiste ukryć rząd moskiewski dążności téj w aktach przeznaczonych do ogłoszenia włościanom; gdyż chcąc, aby działały w żądanym kierunku, musiał uczynić go wybitnym; z dążności zaś łatwo jest odczytać powody, nie wglądając nawet w przeszłość, nie śledząc, jak rząd rosyjski nietylko przeciwnym był reformie włościańskiéj, lecz nawet po rozbiorze Polski w daleko gorszy byt pogrążył włościan, mianowicie w prowincyach dawniéj Zabranych, gdzie zaprowadził niewolę ludu wiejskiego, nigdy tam poprzednio nieznaną w takiéj sile. Krótko mówiąc, ukazy te wywołało powstanie i miały być one bronią przeciwko niemu.

Co do społecznego znaczenia tych aktów, uznają one fakt spełniony, to jest uznają przeprowadzone w r. z. faktycznie uwłaszczenie włościan i ogłoszone ich zupełne równouprawnienie oraz samorząd gminny. A mianowicie, uznając, że włościanie są bezwarunkowymi właścicielami gruntów które posiadają, uznając, że są wolni od wszelkiéj pańszczyzny, okupu i czynszu, zatwierdzając zupełną autonomię gmin wiejskich z usunięciem juryzdykcyi właściciela, — uznają to czego cały naród polski pragnął, żądał i w końcu przeprowadził, bo wiedział, że tylko między równymi i wolnymi zgoda i jedność zakwitnąć może. Lecz ukazy te pełniąc tę cnotę z potrzeby, nie zapominają bynajmniéj swéj politycznéj dążności i pobudek. I oto starają się przez ustawiczne a bezzasadne i ze znanemi faktami sprzeczne obwinianie właścicieli, wzniecić niezgodę między klasami społeczności, a nadto starają się rzucić w społeczeństwo liczne kwestye sporne. W ukazie pierwszym, nieokreślone prawo wrębu do lasów większego właściciela i w nich pasania, oraz nieokreślone także prawo pastwiska na gruntach folwarcznych; w ukazie drugim wyłączenie większego właściciela, plebana i całéj oświeceńszéj ludności wiejskiéj od wyborów i praw gminnych, z pozostawieniem ich w gminie; w ukazie trzecim sposób obrachowania należności za grunta, a w czwartym pozostawienie szerokiego pola dla samowolności Komitetu urządzającego i komisyj: oto liczne źródła kwestyj spornych w społeczność rzuconych i tysiączne sposoby waśnienia ludności, które jednak przy pomocy Bożéj i rozumie narodu nie przyniosą gorzkiego owocu.

Wprawdzie te powody ogłoszenia ukazów, tę polityczną ich dążność i socyalne znaczenie, wskazaliśmy już lekko to w krótkim artykule wstępnym przy ogłoszeniu odezwy jen. Berga, to w małym wstępie, którym poprzedziliśmy pierwszy ukaz; dotknęli ich także nasi korespondenci z Warszawy w swych listach. Mimo tego, rozpatrzymy je bliżéj w następnych artykułach, według zarysu, jaki skreśliliśmy tutaj. Dzisiaj pozostaje nam jeszcze wspomnieć, jak mylnie niektóre dzienniki osądziły ten krok rządu moskiewskiego, jedne przez niewiadomość, drugie przez złą wolę.

Nieomieszkały organa rosyjskie głosić szumnie, iż rząd moskiewski zniósł teraz poddaństwo w Polsce i wyswobodził włościan. Głosiły to, niedbając na historyę, która przedstawiała: Że Polska najwcześniéj może, bo w przeszłym wieku zniosła mocą konstytucyi 3 maja poddaństwo włościan; że za Księstwa warszawskiego rząd polski sprawę tę ukończył; że następnie rząd rosyjski po zaborze tych prowincyj, obawiając się, aby wyswobodzenie w nich włościan nie wywarło wpływu na stosunki społeczne we właściwéj Rosyi, gdzie poddaństwo i niewolę wiejskiego ludu utrzymywał — starał się i pod tym względem porównać prowincye polskie z rosyjskiemi, gdzie od wieków była niewola, i w istocie zupełne zaprowadzenie poddaństwa włościan powiodło mu się na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie; że we właściwéj Rosyi dopiero po wojnie wschodniéj, która wewnętrzną słabość tego państwa wykazała, rząd zaczął myśleć o zniesieniu niewoli włościan; że zniósł ją w Rosyi dopiero przed trzema laty, stawiając tam włościaninana tym stopniu, na jakim był w Polsce przed pół wiekiem przeszło, a nie zaprowadzając do dziśdnia w Rosyi uwłaszczenia stanu włościańskiego; że w Kongresówce i innych prowincyach polskich pod rządem rosyjskim naród oddawna upominał się o to uwłaszczenie, a w roku zeszłym faktycznie je przeprowadził.

Lecz nie dziwimy się organom moskiewskim: pełnią one swe zadanie. Ale uderzyła nas zła wola, czy dziwne zapomnienie w dzienniku frankfurckim *L'Europe*, który w numerze z 8 t. m. napisał: „Rząd rosyjski ogłosił ustawy urządzające uwłaszczenie włościan w Królestwie Polskiém i gmin wiejskich. Srodek ten nie ma innego celu, jak tylko, aby odjąć powstaniu pomoc włościan, a rząd narodowy będzie żałował, że nie wziął inicyatywy w téj wielkiéj sprawie...“ Napisała to *L'Europe* w r. b., która w roku zeszłym sama ogłaszała dekret z 22 stycznia uwłaszczający włościan, manifest z 10 marca to samo orzekający, i wspominała nieraz o Złotych hramotach. Lecz kto chce, może o wszystkiem zapomnieć.

KORESPONDENCYA „WIEKU.“

Wiedeń 14 marca.

(M. S.) Zachowanie się giełdy europejskiéj można uważać za zagadkowe wobec tego co się dzieje, a szczególniéj tego co się stać może. Czynności dyplomacyi zdradzają wewnętrzny niepokój i tylko ogromnym wysileniom zawdzięcza ta dyplomacya, iż dotąd zdołała zapobiedz wybuchowi ogólnéj wojny. Armie europejskie stoją prawie wszędzie na stopie wojennéj i tylko czekaią rozkazu do posunięcia się naprzód, floty gotowe są w każdéj chwili wypłynąć na pełne morze, po arsenałach panuje gorączkowa czynność, niedowierzanie jest ogólne, wojna sroży się na północy, a na wschodzie od czternastu miesięcy trwa krwawa walka. I wszystkie te okoliczności razem wzięte, z których każda według dotychczasowego doświadczenia rzucała popłoch na giełdę, nie zdołały zachwiać ufności kapitalistów i prawie żadnego wpływu na kursa nie wywarły. Słusznie nazywano giełdy politycznemi barometrami, czyżby one teraz straciły zupełnie drażliwość na polityczne burze? albo téż cały świat się myli, a barometry tylko mają słuszność, nie zwiastując żadnéj burzy, dlatego że położenie Europy pozornie jest spokojne! Zjawisko to jest uderzające i powinno być wyjaśnione.

Giełdy są stósunkowo spokojne, nie zapomniały bowiem słów Montecuculego, iż do prowadzenia wojny trzech rzeczy potrzeba: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze pieniędzy. Finansiści tak więc rozumują: Minęły już czasy gdzie jedno albo drugie państwo posiadało skarby, to jest zapasy gotówki na nadzwyczajne i nieprzewidziane potrzeby. Gdyby kto chciał dzisiaj wojnę prowadzić, zaciągnąćby najsamprzód musiał pożyczkę, boby to było najpotrzebniejsze. Jednakowoż dotąd nie tylko żadna pożyczka nie została zaciągniętą, ale nawet nie widać żadnych przygotowań w téj mierze. Austrya z uchwalonego kredytu 109 milionów wzięła dotąd tylko 40 milionów w formie pożyczki loteryjnéj, z pozostałą znaczniejszą drugą połową minister się nie spieszy. Prusy także o pożyczce nie myślą, tém mniéj Francya*) Anglia i Włochy. Przemawiać się to zdaje, iż niebezpieczeństwo bezpośrednie nie grozi, i dlatego kursa nie spadają. Tak sobie te rzeczy wystawia większość kapitalistów. Co się tyczy piérwszorzędnych finansistów, o tych trudniéj coś pewnego powiedzieć. Są ludzie, którzy utrzymują, iż dlatego kursa stoją dosyć wysoko, bo właśnie prowadzą się układy o wysokie pożyczki, a gdy takowe do skutku będą doprowadzone z korzyścią dla rządów i wielkich bankierów, giełda przemówi inaczéj, a mali kapitaliści będą uważać się za szczęśliwych, jeżeli wszystkiego nie stracą. Przypuszczenie to jest możliwe, i w tém może potrzeba szukać rozwiązania zagadki, dlaczego giełda trzyma się dobrze, lecz w takim razie nie miałoby to znaczenia zupełnie pokojowego.

*) Francya zaciągła właśnie niedawno wielką pożyczkę przez subskrybcyą. P. R. W.

O bieżących wypadkach nie mogę wam donieść wiele, lecz to co wam donoszę ma swoją wartość. Wracając się znowu do giełdy, muszę wam powiedzieć, iż dzisiaj na wiadomość o przyjęciu zawieszenia broni przez Danię giełda podniosła się znacznie. W kołach politycznych wiadomość ta nie znalazła wiary, a przygotowania Danii zadają jéj kłam oczywisty. Nie jest to bez znaczenia iż posuwanie się armii sprzymierzonéj w głąb Jutlandyi zostało powstrzymane, a korpus austryacki koncentruje się w Veile. Ma to zakryć tyły armii oblężniczéj pod Fryderycyą. Lecz podobno i inna przyczyna wpłynęła na to postanowienie. Szwecya podobno wystawia dosyć silny korpus obserwacyjny na swoich wybrzeżach, któryby mógł w każdéj chwili do Jutlandyi wylądować. Stanowisko Szwecyi jest dwuznaczne, i lada chwila może przyjść wiadomość o zawartem przez nią zaczepnem i odpornem przymierzu z Danią. Dlatego to podobno nakazano koncentracyą pod Veile, aby sił zanadto nie rozrywać.

Wiedeń nadał hr. Antoniemu Auersbergowi (poecie Atanazemu Grün) honorowe obywatelstwo za odważną obronę zasad liberalnych w Izbie panów.

Wydano tu listy gończe, ścigające księdza kanonika Kotkowskiego proboszcza z Czarnogóry i Ignacego Leszczyńskiego, który umknął z więzienia krakowskiego. Tego drugiego wymienia list gończy jako człowieka bardzo niebezpiecznego.

Jak się właśnie dowiaduję, posłowie: Thomas, Dr Kaiser i Dr Michel doręczyli w imieniu swoich politycznych przyjaciół *pro memoria* p. Szmerlingowi, w którem go upraszają, aby się wstawił do JCAp. Mości o przywrócenie praw politycznych Schuselce. Pan minister stanu bardzo łaskawie przyjął tych panów i przyobiecał wstawić się w téj sprawie do Cesarza. Obiega nawet pogłoska iż rehabilitacya została już podpisaną.

Warszawa 11 marca.

☐ Jedną z okropności cytadeli warszawskiéj jest tajemniczość i milczenie. Jak głębia oceanu od czasu do czasu wyrzuci szczątki rozbitych okrętów i zatopionych ciał, tak i cytadela wyrzuci czasem jakieś szczątki rozbitych istnień ludzkich, jakieś stłumione jęki rozpaczy, ale całości trudno dobadać: na jéj dnie jak na dnie oceanu, skryte są nieprzebrane głębie niedoli i rozpaczy, cnoty i zbrodni.

Cytadela chłonie wciąż mnóstwo obywateli wszelkich stanów; każda prawie rodzina ma lub miała tam swego reprezentanta: co się z nimi dzieje?, czy skazani?, czy wywiezieni?, czy żyją?, czy już osądzeni?, o co ich oskarżono?, na jakich dowodach sąd się opierał?: O tem krewni i przyjaciele dowiadują się bardzo późno a często nigdy się nie dowiedzą. Od czasu do czasu odsłoni się jakaś tajemnica, i znowu cicho. Jeden taki błysk miał miejsce dnia wczorajszego; dla lepszego jednak o ile możności objaśnienia rzeczy, sięgniemy nieco daléj w przeszłość.

Krukowski, urzędnik tutejszy, był przed kilkoma miesiącami aresztowany i zawieziony do cytadeli. Kilka tygodni temu wypuszczono go na wolność; przyjaciele i znajomi znaleźli go jednak nadzwyczaj zmienionym. Kto tylko przystąpił do niego i zadał mu choćby najobojętniejsze pod względem politycznym pytania, otrzymywał posępne, wpółobłąkane odpowiedzi, tajemnicze ostrzeżenie: „nie jestem sam“; przyczem Krukowski starał się oddalać jak najśpieszniéj. Ciągle prawie siedział to w kawiarni, to w cukierni, a i żona jego zapytywana przez znajomych, użalała się również na dziwne postępowanie męża, ciągłą prawie nieobecność jego w domu i tajemnicze jego nawet względem niéj milczenie. W krótkim bardzo czasie, może po jakich ośmiu dniach pobytu na wolności, Krukowski został znowu wziętym do cytadeli, a żona jego po kilkodniowéj słabości, wyspowiadawszy się, opatrzona SŚ. Sakramentami, zakończyła życie. Wczoraj o godzinie 5téj z południa odbył się jéj pogrzeb. Ciało wystawione było w kościele OO. Reformatów w małéj kapliczce, nabożeństwo blizkie już było końca, orszak pogrzebowy już miał wyruszyć, gdy nagle przed kościół zajechał jakiś jenerał z pliką papierów pod pachą, z dwoma wojskowemi lekarzami, a za nimi w doróżce Krukowski w towarzystwie czterech żandarmów. Jenerał wysiadłszy rozpytał się jaki lekarz cywilny mieszka najbliżéj tego miejsca, i po powzięciu wiadomości, posłał po doktora Gliszczyńskiego, który też niebawem nadszedł. Komplet tych osób przepchnąwszy się przez tłumy, udał się wprost do kaplicy, a tam otworzywszy trumnę, wojskowi lekarze rozpoczęli sekcyę. Po wydobyciu niektórych wnętrzności, a mianowicie serca, lekarze ogłosili rezultat swych poszukiwań; Krukowska, młoda, 20-letnia kobieta była otrutą! Trumna została napowrót zabita, jenerał z wojskowemi lekarzami udał się do klasztoru dla spisania protokółu. Gliszczyński po podpisaniu opinii, że nieboszczka była otruta, oddalił się, a orszak pogrzebowy pociągnął na Powązki. Krukowski towarzyszył mu także pod opieką dwóch żandarmów. Powracającego z pogrzebu doróżka już czekała u rogatek; pojechał napowrót do cytadeli.

Wstrzymuję się od usiłowania wydobycia jakiegokolwiek światła z całego tego zdarzenia: rozumowanie nie doprowadziłoby do wykrycia prawdziwego wątku; trzeba więcéj danych, ażeby módz mieć jakie zdanie w téj sprawie. Ale w każdym razie tajemnicę, jaką sprawy i fakta zakrywają, każdy potępić musi. Sąd sprawiedliwy szukałby chluby w jawności swych wyroków, w jawności dowodów na jakich potępia.

Jak dalece Moskale rządzą się przywidzeniem, kaprysem, nie zaś jakiemi choćby najoczywistszemi dowodami, daje nową próbkę następujące zdarzenie: W Tarnowéj Woli niedaleko Grojca, w rawskim powiecie, niejakiemu Józefowi Poniatowskiemu zarzucono że przybrane tylko nosi nazwisko, zaś rzeczywiście nazywa się Roter. Jakkolwiek cała wieś i cała gmina jednozgodnie świadczyła, że od wielu lat zna dobrze tego człowieka i że nigdy inaczéj się nie nazywał, naczelnik wojenny Minkin uparł się przy swojém twierdzeniu i posłał Poniatowskiego na wygnanie jako Rotera.

W Łowiczu 6,000 ludności liczącym i w wielu mniejszych nawet miasteczkach, policyę urządzono na wzór warszawskiéj i na wzór warszawskiéj utrzymują ją z kontrybucyj. Kto po 9téj godzinie wieczór pokaże się na ulicy bez latarki, lub komu takowa przypadkiem zgaśnie, płaci 10 do 25 r. sr. kary. Inne przekroczenia policyjne karane są w podobny sposób.

Berlin 12 marca.

♁ W stolicy tutejszéj panuje od kilku dni ruch niezwyczajnie ożywiony. Miasto przybrało postać wojenną. Ulice i place przepełnione są nieraz licznemi oddziałami wojska w zupełném uzbrojeniu i opatrzeniu wojenném. Działa, jaszczyki i ambulanse warczą nieustannie po bruku miejskim. Codziennie wyjeżdżają ztąd oddziały nadzwyczajne-

PAMIĘTNIKI MIMOZY.

(Ciąg dalszy).

Skiba po ojcowsku instalował mnie w mieście. Wynalazł mi śliczne dwa pokoiki na cichéj ulicy, ustawił meble, książki, cieszył się jak dziecko każdą wygodą, którą mi przygotował. Zapisał mnie na przedmioty, na które uczęszczać miałem, polecił profesorom, odnowił znajomości z kilkoma czcigodnemi literatami, aby mi u nich zapewnić moralny punkt oparcia. Obiegł ze mną miasto, pokazał mi wszystkie miejsca pamiętne. Ostatnich dni swego pobytn sam poszedł gdzieś na zwiady, bawił długo a zawsze zamyślony powracał.

— Warszawa się zmieniła, mówił do mnie na odjezdném, będziesz zapewne świadkiem ważnych wypadków. Naród budzi się z długoletniego snu znużenia moralnego. Niechcę ci przepisywać, jak się masz zachowywać w świecie, w który wstępujesz; pamiętaj tylko jedno, co ci stary twój przyjaciel powie: Pilnuj wrażeń, nieczyń nic pod wrażeniem. Co cię uderzy, co cię pociągnie lub odepchnie, zabieraj z sobą w samotność swoją, badaj, a zbadawszy, dopiéro wyrokuj, jeżeli możesz. Jeżeli nieczujesz dosyć sił potemu, pisz do mnie, może ja cię oświecę, pytaj starszych, może oni cię objaśnią, że przedmiot wyczerpniesz. Pamiętaj o tém szczególniéj w rzeczach narodowéj wagi. Pisz do mnie często, z zupełném zaufaniem. Będziesz pisał? nieprawdaż?

Obiecałem solennie. Dawne moje przywiązanie do Skiby spotęgowało się, odżyło na nowo. Wydał mi on się napowrót wyrocznią. Świat, który zobaczyłem, rojny świat wszystkich stanów, pełny życia świat, był dla jego postaci stósowniejszem tłem, niż pałac hrabiego Alfreda. Pałac wydał mi się senném marzeniem, abstrakcyą, anomalią: wszystko, com w przelocie usłyszał na mieście, com słyszał u znakomitości literackich, harmonizowało ze Skibą i jego wyobrażeniami. Rzuciłem się ku niemu więc, jak żeglarz ku latarni morskiéj, oparłem się na nim z całą dziecięcą ufnością. Gdym go żegnał, miałem łzy gorące w oczach, on sam spłakał się serdecznie, błogosławiąc mnie jak ojciec.

I tu przypomniałem sobie, że mogę poczciwemu Walentemu oszczędzić nieco pisaniny. Mam bruliony listów moich do Skiby, które jakiś czas mogą zastąpić text pamiętnika. Pisałem ja regularnie, co tydzień. Gdy przyjdę do tych, w których kłamać zacząłem, trzeba będzie, aby Walenty znowu wziął się do pióra.

Tu dodam tylko, że instrukcya Skiby, tak praktyczna na pozór, fatalne za sobą pociągnęła skutki. Strzegąc się pilnie spłacenia długu młodości, t. j. unoszenia się wrażeniami, przez co tak zwanych głupstw nierobiłem, niezwyciężyłem bynajmniéj wrażliwéj mojéj natury, nieprzyszedłem nigdy do stanowczego postanowienia, a przyszedłem do stanu ciągłéj oscylacyi. W samotności owéj, którą mi zalecał Skiba, doznane wrażenia olbrzymiały zamiast maleć, szarpały mną bezustannie, a z téj walki wychodziłem półśrodkami stawianych na prędce doktryn, kontraktów, koncesyj, które w kilka dni się obalały. To okropne życie zjadło mnie.... Ależ oto wklejam listy.

XVII.

List piérwszy. Gdyby nie tęsknota za domem, która mnie dziwną, bolesną ale i rozkoszną napełnia rzewnością, byłoby mi w moich, dzięki twemu staraniu wybornie urządzonych pokoikach, bardzo dobrze i błogo. Na oknach moich kwitną ostatnie kwiaty jesieni i bluszcz nieśmiertelny się spina. Między oknami umieściłem stoliczek (przebacz téj małéj reformie!) na którym i nad którym złożyłem i pozawieszałem wszystkie świętości moje. Wisi w górze krucyfiks z słoniowéj kości na hebanie, pod nim portret szlüsselburskiego więznia i fotografia mamy. Co piątek, w alabastrowéj urnie świeci się lampa pamięci zmarłego. Na stoliku leży Mićkiewicz, Krasiński, Słowacki a wczoraj złożyłem na nim piérwszy twój list poczciwy. Długo myślałem, czy kilka pamiątek po Julii nie umieścić na tym ółtarzu świętości, i — uśmiechniesz się może zadowolony — nie umieściłem. Zresztą wszystko pozostało, jakeś urządził, kochany mój Macieju. W okna moje świeci jesienne słońce — a od kilku dni rozkoszuję w przecudnych nocach księżycowych.

Mam już kilku znajomych kolegów. Jednego, Michała Śmiałka (wyborne nazwisko) muszę ci dokładniéj opisać. Zaledwie poraz piérwszy przyszedłem do sali, jego oczy najpiérw mnie spotkały, chociaż, wyznam, niekoniecznie przyjemne mi sprawiły wrażenie. A ma oczy wielkie, czarne, przenikliwe, szydercze trochę, czoło wysokie, ale w tył pchnięte, brwi krzaczyste, schodzące się razem, usta z nieopisanym uśmiechem zacinające się i malejące, gdy myśli i milczy. Wyobraź sobie do tego bujne, zaczesane z fantazyą włosy, czub na przodzie, trochę szczotkowato sterczący, wyobraź sobie ruchy swobodne, pewne, zwinne zawiędłego ale muszkularnego ciała, a to wszystko w stroju nie eleganckim wprawdzie ale wzorowéj czystości, a masz powierzchowność człowieka.

Otóż oczy pana Michała przeszyły mnie na wskróś, jednym rzutem wynicowały moją duszę, ciało i mój elegancki ubiór. Nie było w tém spojrzeniu saméj ciekawości, był interes, nie było samego szyderstwa, była uncya dobréj woli. Po skończonéj prelekcyi, gdym z znajomym moim, podówczas jedynym, powracał do domu, Michał przyłączył się do nas i zapytał obcesem: A co? kolego młody, jakże ci się wykład podoba? — Nie mogę sądzić odpowiedziałem, uczę się. — Co to jest? żeby młody człowiek nie mógł sądzić. Siedzę całą godzinę i nie miałbym mieć satysfakcyi sądzenia o profesorze?.....

Skonfundował mnie zupełnie. — Gdzież kolega mieszkasz? zapytał po chwili. Ależ prawda! wykraczam przeciw wszelkim regułom konwenansu. Zapoznaj nas. — Niepotrzeba, rzekłem, pytałem się już kto jesteś, panie Michale. — Otóż dobrze, to mi się podoba. Witaj kolego. Tu mi podał żylastą rękę i ścisnął co siły. — Aj! ręka niewyrobiona, paniczykowska. Przyjdę dziś do kolegi. — To mówiąc, zniknął w ulicy bocznéj. Jakoż przyszedł tego samego dnia popołudniu. — Kolega poeta, mówił, poeta! Jak tu u ciebie ładnie. Kwiaty, bluszcze, posągi, portrety, książki ulubione! Słowacki, Krasiński, jak się to zgodzi? A jest i Mochnacki. Przezierał wszystko, jak komisarz policyi. Gdym

wojenną. Ulice i place przepełnione są nieraz licznemi oddziałami wojska w zupełném uzbrojeniu i opatrzeniu wojenném. Działa, jaszczyki i ambulanse warczą nieustannie po bruku miejskim. Codziennie wyjeżdżają ztąd oddziały nadzwyczajnemi pociągami koleją żelazną ku Hamburgowi, a przybywają natomiast świeże hufce piechoty i konnicy. Codziennie przywożą tu znaczną liczbę rannych i chorych żołnierzy pruskich i austryackich, których umieszczają po lazaretach tutejszych lub wysyłają do miast pobliższych. Z ruchu tego wnosimy, a z dzienników dowiadujemy się, że Prusy prowadzą wojnę. Szczególnego to jednakże rodzaju wojna. Przeciw komu się ona toczy, czy przeciw Danii jako mocarstwu europejskiemu, czy téż przeciw królowi duńskiemu jako księciu holzacko-szlezwickiemu, a więc jako członkowi Rzeszy Niemieckiéj?; w jakim celu ona się toczy? czyli dla zaprowadzenia stanu rzeczy protokółem londyńskim zawarowanego, lub dla odłączenia księstw zaelbiańskich od Danii, albo téż dla rozprzestrzenienia granic państwa pruskiego, lub wreszcie wzmocnienia Niemiec przez zapewnienie im silnego stanowiska nadmorskiego; nakoniec, za jakie pieniądze ona się toczy, czyli rząd pruski środki do prowadzenia jéj potrzebne czerpie ze skarbu państwa, lub z funduszu rezerwowego kolei żelaznych, albo téż z funduszu kaucyjnego; o tém najmniejszéj nie masz tu wiadomości, bo wszystko najgłębszą osłonięte tajemnicą. Szczególny ten stan rzeczy nader dziwnie wpływa na ludność tutejszą. W miejsce silnego i żywego zajęcia, jakie z początku wzniecał powszechnie spór duńsko-niemiecki, zaczyna się tu pokazywać coraz widoczniejsza apatya. Z wyjątkiem wyższych urzędników i wojskowych, przeważna większość stolicy i kraju zaczyna patrzeć na spór ten jako na sprawę nieomal dla siebie zupełnie obcą. Rozdźwięk pomiędzy rządem i krajem występuje na jaw coraz jaskrawiéj.

Widoczną tę apatyę i obojętność przerwała nieco nadeszła tu świeżo z Francyi wiadomość, podług której p. Drouyn de Lhuys miał oświadczyć gabinetowi angielskiemu, że utworzenie niezawisłego, neutralnego państwa niemieckiego z krajów nadreńskich, państwa, któreby rozdzielało Francyę od Prus, stało się polityczną koniecznością. Podług wiadomości téj, podawanéj za wiarogodną, miało już nastąpić pomiędzy Francyą i Anglią zupełne w téj mierze porozumienie. Wyjazd księcia Koburgskiego, który uchodzi za wyraz wolnomyślnych dążności w Niemczech, i który od kilku dni bawi w Paryżu, uważają tu za będący w związku z domniemanym tym zamiarem cesarza francuskiego. W innym czasie podobna wiadomość wielkie byłaby tu sprawiła wrażenie; obecnie jednakże uważają ją jako zapowiedź rosnących dla polityki znienawidzonego p. Bismarka zawikłań, i powtarzają ją z szyderczém zadowoleniem.

W dzisiejszych dziennikach tutejszych czytamy, że rokowania jenerała Manteufla w Wiedniu, miały odnosić się do sześciu szczególnych punktów. Z tych pierwszy dotyczył zajęcia Jutlandyi przez wojska sprzymierzone, jako środka wojennego do rozdzielenia wojska duńskiego i ułatwienia kontrybucyi w Jutlandyi; drugi wydania wspólnéj w téj mierze deklaracyi do państw zachodnich; trzeci ustalenia stosunku Austryi i Prus do Związku Niemieckiego; następny uporządkowania stanu wewnętrznego Holzacyi; daléj ogłoszenia Rendsburga i Kilonii za warownie Rzeszy Niemieckiéj, do którychby Prusacy potrzebną dostarczyli załogę; ostatni wreszcie punkt miał dotyczyć sprawy polskiéj. Jenerał Manteufel miał przedłożyć w Wiedniu wygotowany w ministerstwie pruskiém plan, mający na celu szybkie przytłumienie powstania polskiego wspólnie z Rosyą, a w następstwie tegoż planu sprostowanie czy téż zaokrąglenie wschodniéj granicy pruskiéj. Ostatni z tych punktów miał być odrzuconym przez gabinet wiedeński.

Wiedeń 14 marca. Nota którą dwa wielkie mocarstwa niemieckie wystósowały do rządów podpisanych na protokóle londyńskim brzmi jak następuje:

„Rząd......... spodziewał się, że gabinet kopenhagski da się nakłonić do zgody. W takim razie sprzymierzone mocarstwa niemieckie byłyby przerwały działania wojenne i rozpoczęły układy. Ale oczekiwania nasze niestety zawiedzione zostały. Upór dworu kopenhagskiego, odrzucenie projektowanych przez Anglię narad, zmusza nas do dalszego wytrwania na raz obranej drodze wojny. Ważne względy strategiczne spowodowały udzielenie naczelnemu wodzowi upoważnienia do przekroczenia granic Jutlandyi. Trzeba bowiem było zasłonić pozycyę wojsk sprzymierzonych i zaszachować Duńczyków zgromadzonych we Fryderycyi, uniemożliwiając im zagrożenie z boku armii sprzymierzonej albo zmuszając ich do obrócenia wszystkich sił na obronę szańców dyppelskich. Mocarstwa sprzymierzone tém mniéj wachały się zezwolić na przekroczenie granic Jutlandyi, ile że rozporządzenia rządu duńskiego chwytania okrętów niemieckich, nadały im prawo odwetu. Zresztą, rozszerzenie pola wojny nie zmienia bynajmniéj oświadczeń danych przez rząd...... względem stanowiska jego do obecnéj sprawy. Aby jeszcze raz dać dowód pokojowego usposobienia rząd .... oświadcza się gotowym do zawarcia z Danią zawieszenia broni, czy to na podstawie usunięcia wojsk duńskich z pozycyi dyppelskiéj i z wyspy Alsen, a wojsk sprzymierzonych z Jutlandyi; czy téż na podstawie wojskowego *uti possidetis*. W jednym i drugim razie zaś kładzie rząd .... warunek, aby równocześnie zaprzestano kroków nieprzyjacielskich na morzu i nawzajem wydano sobie schwytane okręty, tudzież aby zniesiono embargo nałożone na okręty znajdujące się w portach. Zarazem oświadcza rząd .... gotowość swoją do rozpoczęcia układów, mających na celu przywrócenie pokoju.“

— Na posiedzeniu sejmu dalmackiego d. 10 marca roztrząsano wybór posła Alesani, królewskiego naczelnika obwodowego. Większość wydziału sejmowego oświadczyła się za potwierdzeniem wyboru. Mniejszość wydziału jakotéż i posłowie Klaich i Voinovich wykazywali nieprawność tego wyboru, przy głośnych oklaskach galeryi. Sprawozdawca większości wydziału i arcybiskup Maupas uznali wprawdzie nieprawność, ale odwoływali się do miłości chrześciańskiéj i oświadczyli się za potwierdzeniem wyboru. Klaich podał wniosek, aby sprawę tę odroczono i żądano od rządu rozpoznania nieprawnego postępowania. Wniosek ten 18 głosami przeciw 12 został odrzucony. Opozycya a na jéj czele wiceprezes, tudzież mniejszość wydziału opuszczają salę obrad. Niemożna więc było dla braku dostatecznéj liczby członków, wydać uchwały. Nazajutrz niebyło posiedzenia, gdyż opozycya nieprzyszła. Na posiedzeniu dnia 12 b. m. sprawozdawca wniósł odroczenie sejmu aż do wieczora, aby spór załatwić. Układy jednak rozpoczęte w tym celu spełzły na niczém, a wieczorem niemogło być posiedzenia, gdyż i członkowie opozycyi znowu nieprzyszli. Publiczność żywo się temi zajściami interesuje i staje po stronie opozycyi.

Królestwo Polskie.

Czwarty z kolei i ostatni ze świeżych ukazów tyczących się sprawy włościańskiej, „przepisuje środki do wprowadzenia w wykonanie“ pierwszych trzech ukazów, i nadaje „Komitetowi zarządzającemu“ z Moskali wyłącznie złożonemu a mającemu ukazy te spełnić, bardzo szeroką i dowolną władzę, aby mógł łatwiej polityczną a widoczną ukazów tych dążność rozwinąć. Ukaz ten brzmi:

„Objawiamy wszystkim naszym wiernym poddanym w Królestwie Polskiem:

Zważywszy, że wydane przez nas w dniu dzisiejszym ukazy, o urządzeniu włościan, o urządzeniu gmin wiejskich i o komisyi likwidacyjnej, z powodu szczególnej ważności swojej i nadzwyczajnych okoliczności, w jakich obecnie znajduje się Królestwo, wymagają oddzielnych środków do śpiesznego i skutecznego wprowadzenia ich w wykonanie, postanowiliśmy i stanowiemy.

Art. I. Początkowe rozporządzenia w przedmiocie ogłoszenia nowych ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o urządzeniu włościan i co do zaprowadzenia gromad gminnych i wioskowych wkładają się na namiestnika w Królestwie; dalsze zaś wprowadzenie w wykonanie tych ukazów poruczonem zostaje oddzielnym czasowym władzom, mianowicie: urządzającemu komitetowi w Królestwie, komisyi likwidacyjnej i komisyom spraw włościańskich.

Przepisy określające skład, atrybucye, i porządek postępowania komisyi likwidacyjnej oddzielnym ukazem z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku są objęte.

Art. 2. W gubernii Augustowskiej, jako zostającej obecnie pod tymczasowym zarządem dowodzącego wojskami wileńskiego wojennego okręgu, ogłoszenie i początkowe wprowadzenie w wykonanie ukazów o włościanach i o gminach wiejskich, wkładają się na dowodzącego temi wojskami i pod głównym jego kierunkiem na komisyę spraw włościańskich dla tej gubernii ustanowić się mającą. Do niego zarazem należeć będzie rozstrzyganie wszystkich mogących napotkać się ze strony komisyi augustowskiej wątpliwości; udzielenie jej właściwych instrukcyj, w zastósowaniu się do ogólnych rozporządzeń wydanych przez wyższą zwierzchność Królestwa i najbliższy nadzór nad czynnościami komisyi. Dla zachowania jednostajności postępowania za zgodą namiestnika w Królestwie z dowodzącym wojskami okręgu wileńskiego, urządzający komitet i komisya augustowska zostawać będą w ciągłych wzajemnych między sobą stosunkach.

Porządek zatwierdzania tabel likwidacyjnych augustowskiej gubernii pozostaje na ogólnych zasadach.

I. O urządzającym komitecie.

Art. 3. Urządzający komitet pod prezydencyą namiestnika w Królestwie, składa się z członków stałych z woli najwyższej powołanych i z osób oddzielnie za każdym razem przez prezesa zaproszonych dla uczestniczenia w rozstrząsaniu spraw tyczących się powierzonych im zarządów, a w szczególności jenerał-policmajstra Królestwa, dyrektorów głównych prezydujących w komisyach rządowych i prezesa oraz członków komisyi likwidacyjnej.

Prócz tego, wzywani będą do komitetu z głosem doradczym prezesi komisyi spraw włościańskich, dla przedstawienia powierzonych im interesów na zasadzie art. 22.

Komitet oddzielną mieć będzie kancelaryę do załatwiania swych czynności. Etat tej kancelaryi sam komitet ułoży.

Art. 4. Za oddzielnym najwyższym rozkazem otwartym zostanie do dyspozycyi komitetu potrzebny w roku 1864 kredyt na utrzymanie kancelaryi komitetu i komisyi spraw włościańskich, na najem jeometrów, taksatorow, kancelistów, niższej służby i t. d. i w ogóle na wszelkie nadzwyczajne wydatki w przedmiocie urządzenia włościan.

Rachunek z użycia tej sumy po upływie roku przez komitet przedstawionym być ma. Prócz tego komitet ułoży zawczasu Etat wydatków na wprowadzenie w wykonanie ukazów o włościanach na rok następujący.

Art. 5. Na komitet urządzający wkłada się główny kierunek wszelkiemi sprawami dotyczącemi urządzenia włościan i wiejskiej administracyi w Królestwie.

Do tych czynności należą:

1) rozwinięcie ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan i o gminach wiejskich przez wydanie odpowiednich instrukcyj i przepisów i t. p., oraz rozstrzyganie wszelkich kwestyj i wątpliwości w ciągu ich zastósowania nastręczyć się mogących;

2) wydanie nieodzownych przepisów w celu jak najśpieszniejszego i najdogodniejszego rozstrzygania wzajemnych między dziedzicami a włościanami sporów i zażaleń z dawniejszych stosunków gruntowych i z praw do służebności i użytków różnego rodzaju wynikających, jako też takich w ogólności sporów i zażaleń, których rozpoznawanie do pojednawczej i do wiejsko-policyjnej juryzdykcyi należy;

3) przepisanie prawnej formy do uregulowania tytułu własności do nabytych przez włościan, w moc nowego ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. gruntów i praw do służebności i użytków;

4) rozstrzyganie skarg na władze i osoby, którym wprowadzenie w wykonanie tych ukazów poruczonem zostało;

5) obmyślenie źródeł na pokrycie wydatków na Skarb Królestwa spadających, celem wynagrodzenia dziedziców za zniesione powinności włościańskie i przedstawienie do zatwierdzenia Władzy wyższéj i szczegółowych w téj mierze projektów;

6) wyższy nadzór nad czynnościami Komisyi Likwidacyjnéj i nad biegiem w ogólności całéj wiejskiéj administracyi, i

7) wszelkie w ogólności rozporządzenia w celu wprowadzenia w wykonanie wyż rzeczonych ukazów.

Art. 6. Do powyższych rozporządzeń Komitetu należą:

a) rozporządzenia w przedmiocie uorganizowania gromad gminnych i wioskowych i w przedmiocie zaprowadzenia podatku z gruntów na własność włościan przechodzących;

b) urządzenie po gubernijach komisyi spraw włościańskich;

c) mianowanie, tranzlokowanie i uwalnianie prezesów tychże komisyj, pomocników ich i komisarzy rewirowych;

d) rozporządzenie funduszami na ich utrzymanie oraz na wszelkie w ogóle wydatki w przedmiocie urządzenia włościan asygnowanemi;

e) ostateczne zatwierdzanie tabel likwidacyjnych i wysokości wynagrodzenia dziedzicom za zniesione powinności włościańskie.

Art. 7. Prócz tego, urządzający komitet może zastrzedz sobie ostateczne decydowanie niektórych interesów w art. 17 w zakres atrybucyj komisyii spraw włościańskich zaliczonych.

Art. 8. Z pomiędzy powierzonych komitetowi urządzającemu czynności, te które wymagają wspólnego roztrząśnięcia załatwiają się kolegijalnie i decydują się większością głosów; w razie równości zdań, głos prezesa rozstrzyga. Jedemu z członków stałych komitetu, powierza się bliższy kierunek czynnościami jego. Na téj zasadzie jemu powierza się, za porozumieniem się z prezesem, mianowanie, tranzlokowanie i uwalnianie prezesów komisyj spraw włościańskich, pomocników ich i komisarzy rewirowych, jako téż załatwianie innych czynności wykonawczych.

Oznaczenie rodzaju i natury czynności, nie wymagających kolegialnej decyzyi, do samego komitetu należy.

Do tegoż komitetu należy, w miarę uznanéj możności i użyteczności, przenieść niektóre powierzone mu czynności na komisye rządowe, stósownie do ich atrybucyj, jak niemniéj urządzać pod swoim bliższym kierunkiem, dla niektórych specyalnych czynności, mięszane kompleta złożone z jednego lub kilku członków komitetu, z urzędników rozmaitych władz i z innych osób na biegłych użytych.

Art. 9. W przedmiotach do atrybucyi urządzającego komitetu należących, nadaje się temuż komitetowi prawo wydawać dodatkowe postanowienia i przedsiębrać środki administracyjne w granicach władzy jaka z mocy praw zasadniczych radzie administracyjnéj Królestwa służy. Rozporządzenia komitetu urządzającego spełniają komisye spraw włościańskich w przedmiotach odnoszących się do nich; wszelkie zaś inne rozporządzenia wykonywać mają komisyje rządowe i inne władze i osoby cywilnego zarządu Królestwa, jak niemniéj naczelnicy wojenni, którym przez czas trwania stanu wojennego w Królestwie władza policyjna jest powierzoną.

Art. 10. Po ostatecznem dopełnieniu głównego obowiązku dla którego komisye spraw włościańskich utworzone zostały, a mianowicie po doprowadzeniu do skutku tabel likwidacyjnych, wydanem zostanie oddzielne postanowienie o władzach stałych na które zawiadywanie sprawami wiejskiéj administracyi włożonem nadal zostanie.

II. O komisyach spraw włościańskich.

Art. 11. W każdéj gubernii urządzoną będzie jedna a najwięcéj cztery komisye spraw włościańskich. Oznaczenie ilości komisyj stósownie do rzeczywistéj potrzeby i rozdzielenie między nie powiatów urządzającemu komitetowi się porucza. W téj mierze, na uwadze mieć należy rozległóść gubernij i powiatów i ilość wszystkich w ogólności osad włościańskich znajdujących się w gubernii i w każdym powiecie, a w szczególności, ilość osad tego rodzaju w dobrach prywatnych rozdarowanych i instytutowych, jak niemniéj większą lub mniejszą rozległość samych dóbr.

Art. 12. Wszystkie dobra położone w miejscowości, dla któréj oddzielna komisya spraw włościańskich utworzoną została, podzielone będą na rewiry; w zawiadywaniu każdéj komisyi będzie od 4 do 8 rewirów. Ilość rewirów od okoliczności miejscowych, o których w art. 11m jest mowa, zawisła. Repartycyę dóbr między rewiry sama komisya zaprojektuje i do zatwierdzenia urządzającemu komitetowi przedstawi.

Art. 13. Każda komisya składać się ma z prezesa, pomocnika jego (dla zastępowania go czasowo na przypadek nieobecności lub choroby) i z czterech do ośmiu komisarzy. Każdemu z komisarzy jeden z rewirów komisyi podległych powierzonym zostanie.

Urządzającemu komitetowi wolno będzie, w razach gdy tego uzna potrzebę, dozwolić powiatowym wojennym naczelnikom zasiadać w komisyi spraw włościańskich z głosem stanowczym.

Art. 14. Postanowiona początkowo ilość komisyj i rewirów, jak niemniéj skład każdéj Komisyi i repartycya dóbr, między rewiry, będą mogły następnie uledz modyfikacyom, jeśli tego zajdzie potrzeba, za decyzyą urządzającego komitetu.

Każda komisya mieć będzie sekretarza. Fundusz na jego utrzymanie i na kancelaryjne wydatki wyznacza komisyi urządzający komitet. Od tegoż komitetu zależy, wyznaczyć do rozporządzenia komisyi, oddzielny fundusz, w miarę rzeczywistéj potrzeby, na przybranie jeometrów, taksatorów i innych delegowanych dla wykonania na miejscu zleconych im czynności.

Art. 15. Do urzędowania w komisyach spraw włościańskich przypuszczeni być mają, bez różnicy, osoby wszelkiego stanu, nie wyłączając cudzoziemców, którzy specyalnie zajmowali się już regulacyą powinności włościańskich.

Art. 16. Urządzającemu Komitetowi nadaje się prawo ustanowić rodzaj i wysokość płacy, oraz prerogatywy służbowe, których używać mają prezesi komisyi, ich pomocnicy i komisarze rewirowi.

Temuż komitetowi służy moc mianować, tranzlokować i uwalniać prezesów komisyi, pomocników ich i komisarzy rewirowych.

W gubernii augustowskiéj, mianowanie, tranzlokowanie i uwalnianie prezesa komisyi spraw włościańskich, pomocnika jego i komisarzy rewirowych do dowodzącego wojskami wojennego wileńskiego okręgu należy. On także mocen będzie, jeśliby tego miejscowe stosunki wymagały, rozdzielić komisyę dla augustowskiej gubernii zaprowadzoną na kilka wydziałów.

Art. 17. Do atrybucyi komisyi spraw włościańskich należy:

a) sprawdzanie i poprawianie na zasadzie artykułu 52 tabel likwidacyjnych przez dziedziców dóbr przedstawionych i wprowadzenie w wykonanie tychże tabel, ostatecznie téż zatwierdzonych;

b) poświadczanie układów dobrowolnych między dziedzicami dóbr a włościanami o uchylenie lub modyfikacyę sposobu użytkowania ze służebności, o przeniesienie osad, segregacyę i zamianę użytków i t. p.; zatwierdzanie tego rodzaju układów, w przypadkach i z zastrzeżeniami przez urządzający komitet wskazać się mającemi;

c) dochodzenie sporów i zażaleń między dziedzicami a włościanami: o prawa tych ostatnich do różnego rodzaju służebności, o osady i grunta podpadające lub niepodpadające pod moc ukazu o urzędzeniu włościan, o dokonane z pominięciem przepisów zamiany gruntów włościańskich na folwarczne, o przeniesienie osad i t. p.;

d) dochodzenie (na zasadzie oddzielnie wydać się mających przepisów) prośb o przymusową segregacyę gruntów dziedzicznych od włościańskich o przymusowe zniesienie praw włościan do służebności i użytków, o podział, obciążenie i alienacye osad włościańskich, o przyłączenie do gruntów folwarcznych, w przypadkach artykułem 7 ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan dozwolonych, osad pod moc ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. podpadających, o oszacowanie osad włościańskich, według ilości i jakości gruntów celem dokładniejszego rozkładu gruntowego podatku;

e) decydowanie interesów w punktach c i d oznaczonych w tych przypadkach i z temi zastrzeżeniami, jakie urządzający komitet wskaże;

f) obsadzanie opróżnionych osad włościańskich (pustek), po uprzedniem naradzeniu się z sołtysem i włościanami téj wioski lub kolonii, gdzie takie pustki się znajdują;

g) objaśnienie włościanom prawdziwego znaczecia ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o ich urządzeniu i zapobieżenie szerzeniu się fałszywych pojęć o nadanych im prawach;

h) ułatwianie miejscowym wojennym naczelnikom, w miarę uznanéj tego przez urządzający komitet potrzeby, zaprowadzenia gromad gminnych i wioskowych i czuwanie nad postępowaniem sołtysów wioskowych i wójtów gminnych;

i) roztrząsanie i decydowanie zażaleń na komisarzy rewirowych, i

j) załatwianie wszelkich wezwań i zleceń urządzającego komitetu w przedmiocie urządzenia włościan i miejscowéj wiejskiéj administracyi.

Art. 18. Wyszczególnione w art. 17m czynności załatwiane będą częścią kolegijalnie, przez komplet komisyi, w składzie art. 19m oznaczonym, częścią przez czasowe delegacye komisyi z dwóch lub trzech komisarzy rewirowych złożone, które z rozporządzenia kolegialnego komisyi, dla odbycia i sprawdzenia zarazem na miejscach powierzonych im czynności tamże wysyłane będą, częścią nakoniec przez każdego z komisarzy rewirowych, w obrębin jego rewiru. Urządzający komitet wyda szczegółową instrukcyę, w któréj wskaże jakie mianowicie czynności kolegijalnego rozpoznania i decyzyi wymagają, a jakie czasowym delegacyom i rewirowym komisarzom zlecane być mogą. Taż instrukcya porządek postępowania w tego rodzaju czynnościach przepisze.

Art. 19. Komplet komisyi składa się z prezesa pomocnika jego i z komisarzy rewirowych. Dla ważności decyzyi, komplet przynajmniéj z trzech członków składać się powinien.

Ażeby uniknąć zwłoki w biegu interesów komisarzy rewirowych, w powierzonych im rewirach, urządzający komitet mocen będzie lub naznaczyć terminowe posiedzenia komisyi spraw włościańskich, lub zaprowadzić koléj, w jakiéj komisarze będą obowiązani przybywać na posiedzenia komisyi.

Art. 20. Wszelkie interesa na posiedzenia komisyi wnoszone, większością głosów decydowane będą. W razie równości zdań, głos prezesa rozstrzyga. W niektórych interesach przez urządzający komitet wskazać się mających, prezes mocen będzie wstrzymać wykonanie decyzyi komisyi większością głosów zapadłéj i wejść zaraz z przedstawieniem do urządzającego komitetu dla wyjednania stanowczéj decyzyi.

Art. 21. Na prezesa komisyi wkłada się szczególny obowiązek w ogólności pilnować należytego i nieustającego biegu wszystkich powierzonych komisyi interesów, oraz zachować jedność w pra-

---

mu powiedział, kogo przedstawia portret nad stolikiem, zapytał— Ten, co umarł w Szlüsserbulgu? zadumał się i przypatrywał się długo twarzy mego ojca. Potém przeszedł kilka razy przez pokój i rzekł wlepiwszy we mnie przenikliwe oczy:— A co? pamiętasz o tém zawsze? Nic mu nie odpowiedziałem. — Ja nie mam takiéj tradycyi, mówił, mój ojciec był zmoskalonym urzędnikiem!....

Siadł, wdał się ze mną w długą rozmowę. Piérwszy raz w życiu byłem na takiéj konfessacie. Nie mogłem mu wystarczyć. Com powiedział, bladém było przy wyrazach jego rzucanych z ogniem, jak z wulkanu, przy gwałtowności jego zasad i podawanych środków. Zniecierpliwił się. — Co to za miłość, szlamazarna, wygodna, beznamiętna, rozłożona na lata, myśląca, że temi szpargałami, tu potrącił książki z pogardą, co zbudujemy. Kto cię wychowywał? spytał nagle. Powiedziałem mu twoje nazwisko.— Skiba! powtórzył, hm! stary konspirator, skapcaniał, jak wszyscy starzy. Nie potrzebuję ci pisać kochany Macieju, żem się ujął za tobą. Donieś mi, czy go znasz i zkąd on może wiedzieć o tobie.

Uważałem, że macał mnie szczególniéj, co się tyczyło moich wyobrażeń społecznych.— Ty szlachcic, mówił, ja, choć mnie nazywają szlachtożercą, wcale nim nie jestem. Ale powiem ci, że z szlachcicem tak się ma jak z wielbłądem ewangelicznym: trudno mu przejść do królestwa przyszłości. Ta konfederatka rogata, zaczepia co chwila o coś; ten brzuch moralny z pasem litym nie chce się przecisnąć przez djabelne ciasne wrota do zbawienia. Z człowiekiem ludu poradzisz sobie od razu; rzuć ziarno, przyjmie się; powiedz mu kilka słów rdzennych, nauczy się jak katechizmu.— A z szlachcicem, Boże zmiłuj się! określaj mu się, opisuj, rozprawiaj z skrupułami, to z tém, to z owém, stawiaj mu powagi, dowodź. Szlachcic, to jak zachwaszczona rola. Szczęście jeszcze, jeżeli głupi a poczciwy, to kilkoma sentymentami, dobrze użytemi, masz go już, rozbeczy się, nabierze rezonu. Ale jak mędrzec a niedouczony, oddaj się Bogu, jak to powiadają.

Wyznaję ci Macieju, że Michał jakieś unicestwiające mnie sprawił na mnie wrażenie. Tyle zuchwałości, życia, energii, śmiałości aż do zuchwalstwa posuniętéj. Nie mógłem sobie dać rady i dotąd nie mogę. Odpisz mi co prędzéj.

Skiba odpisał: Smiałka nieznam i niesłyszałem o nim. Że tak lekkomyślnie o ludziach sądzi, źle mnie o nim uprzedza. Radzę ci, postaraj się o szczegóły o nim i przeszlij mi. Wtedy ci będę mógł moje zdanie o nim powiedzieć. Że na ciebie wpływ denerwujący wywarł, nie dziwię się, musi być wyga całą gębą, tyś skromny i prosty. Staraj się wejść z nim w polemikę.

List drugi. (Wyjątek). Uczyniłem, jakeś mi polecił. Dowiedziałem się szczegółów o Smiałku. Jest synem zmoskalonego urzędnika i wszedł w stosunki z naszą emigracyą. Między młodzieżą uczącą się i rzemieślniczą posiada mir ogromny i zgadzają się wszyscy, że na niego zasługuje. Wszyscy oddają mu słuszność, że jest prawym i niezłomnym charakterem, nieubłaganym prawdomówcą, nieustraszonym w niebezpieczeństwie. Podług twojéj instrukcyi wdałem się z nim w polemikę. Nieposiada wiele wiadomości, ma za to w głowie systemat nieubłaganéj konsekwencyi, który mi imponuje. Jest to antypoda hrabiego Alfreda, ale jeżeli Alfred przynęca mnie swoją poetyczną pięknością, to ten działa na całego ducha mojego i wstrząsa mną do gruntu.

— Co za mazgajska natura wyrobiła się w tym narodzie, wołał. Jeden płacze nad przeszłością i delektuje się widokiem staréj, pordzewiałéj szerpentyny, którą robić nie umie; drugi łazi do kościoła i odprawia medytacye; trzeci tonie gdzieś w morzu mistycznych misyj narodowych, na które Mićkiewicz na starość zachorował! Nie mówię już o tych gadach i robactwie, którego nigdzie nie brak, a szczególniéj w takich stosunkach, jak u nas, o lafirydymie, tchórzostwie, politycznym egoizmie! A tu w świecie wielkie zaszły zmiany. Stara Italia, w którą nikt wierzyć niechciał, zerwała się jak smartwychwstały Rzymianin do przyszłości. Prąd potężny wiejący z Zachodu wstrząsa najstarszemi budynkami! Wyrobnik francuski mądrzejszym jest dzisiaj od niejednego wielkiego ministra. A my! my legliśmy odłogiem i wielka pieśń świata szumi nad trupami, grobami i płaczkami grobów. Niebędzie tak! kończył z zapałem, niebędzie! Lew się obudzi! (D. c. n.)

Ostatnia piosnka Beranger'a.

Wolne tłumaczenie.

Umieram Francyo! umieram! Gdzieś w ciemnie
Śmierć woła. Matko! Imie twoje święte
Niechaj ostatnie na mych ustach skona!
Niema Francuza, coby cię odemnie
Mocniéj ukochał! O! bądź pozdrowiona!
Śpiewałem ciebie, nim czytać umiałem —
Dziś gdy śmierć skrzydła trzyma rozciągnięte,
Niech pieśń ostatnia z ostatniém mém tchnieniem
Splącze się razem i śpiewa o tobie!
A ty łzę jednę spłacz! Bardzo kochałem!
Gdy mnogich królów, nad tobą w żałobie
Krwawą— pochody tryumfalne grzmiały!
Pamiętasz, Francyo! ja dziecka ramieniem
Złote ich szarfy szarpałem w kawały,
W szarpie skubałem i kładłem w twe rany
Balsamem wilżąc je— łez mych strumieniem!
Bujna i płodna powstałaś z zniszczenia,
Błogosławiona od późnych stóleci:
Myśl twoja skruszy starych budowl ściany,
Bujnemi kłosy stary chwast pokona!
Równości sztandar świat cały obleci,
Przetworzy cały świat! Bądź pozdrowiona!
Patrz, już sklepienie grobu mnie pokrywa!
Francyo! ty pomóż tym, których kochałem,
Tyś winna pomoc téj, co nieszczęśliwa
Biała gołąbka z pokrwawionem ciałem
Nigdy w twe pola na łup nie leciała,
I wiała skrzydłem tam, gdzieś ty powiała!
Nad moją głową grzmi już słowo Boże,
Podniosę kamień grobu— niech me słowa
Synów twych wzruszą— niech przyszłość otworzę...
Mdleje mi ramie.... dłoń pada.... Bądź zdrowa!

ktycznem stósowaniu ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o urządzeniu włościan. W tym celu prezes winien objeżdżać rewiry, w zawiadywaniu komisyi będące, dla przestrzegania téj jedności w czynnościach miejscowych delegacyi czasowych i komisarzy rewirowych.

Art. 22. Korespondencya komisyi wychodzi w imieniu prezesa. Oprócz raportów na piśmie urządzającemu komitetowi składanych, prezes komisyi obowiązany jest, w oznaczone na to przez komitet termina, przybywać do komitetu dla osobistego przedstawienia i wyjednywania decyzyi w interesach poruczonych komisyi. Przy rozbiorze tych interesów ma on głos doradczy.

Art. 23. Na pomocnika prezesa wkłada się w szczególności dozór kancelaryjnego porządku w załatwieniu powierzonych komisyi czynności i przygotowaniu interesów do kolegijalnego roztrząsania należących.

Art. 24. Komisarze rewirowi zostają pod bezpośredniem rozporządzeniem komisyi spraw włościańskich. W załatwieniu powierzonych im czynności wykonawczych postępują według wskazań prezesa komisyi w czasie objazdów jego po rewirach.

Art. 25. Komisya spraw włościańskich i prezesi ich podlegają bezpośrednio urządzającemu komitetowi.

Art 26. Zażalenia na komisarzy rewirowych i na delegacye czasowe, w tych wszystkich przypadkach, w których decyzye ich i rozporządzenia, według instrukcyi wydać się dla nich mającéj (art. 18), nie będą uważać się za ostateczne i będą mogły uledz zaskarżeniu, podawane być mają do komisyi spraw włościańskich. Zażalenia na komisye i na ich prezesów na tejże zasadzie podawane być mają urządzającemu komitetowi. Do podawania jednych i drugich skarg i zażaleń wyznacza się trzechmiesięczny termin. Zażalenia mogą być pisane po rosyjsku, po polsku lub po niemiecku.

Zaskarżanie tabel likwidacyjnych osobnym odbywać się będzie porządkiem, w art. 45 tych przepisów wskazanym.

Art. 27. Wszelkie władze gubernialne, powiatowe cywilne, jako téż i władze wojskowe, obowiązane są wypełniać bezwłocznie legalne żądania komisyi spraw włościańskich, i udzielać wszelką potrzebną jéj pomoc. C. d. n.

Dania.

Urzędowy pruski raport o rozpoczęciu działań wojennych w Jutlandyi brzmi jak następuje:

„Jak skoro dnia 6go b. m. nadeszło do Hadersleben polecenie wkroczenia do Jutlandyi, zaraz na 7go nakazano skoncentrować się dywizyi gwardyi w Koldyndze i około tego miasta, a c. k. korpusowi austryackiemu między Bistrup i Chrystiansfeld. Pomimo przeszkód jakie stawiał deszcz i okropne drogi, skoncentrowanie dokonaném zostało. Główna kwatera 7go przeniesiona została do Wonsild.— 8go o godz. 4 rano dywizya gwardyi miała posunąć się z Koldyngi ku Fryderycyi, a wszystkie nieprzyjacielskie wojska weprzeć do téj fortecy. C. k. korpus odebrał rozkaz, o 7méj przejść rzekę Koldyngę pod Eistrup i Koldyngą i prąc nieprzyjaciela, starać się przednią strażą dotrzeć do Veile.— Gdy wedle dotychczasowych wiadomości i doniesień sprawdzonych przez rekonesanse, nieprzyjaciel w kilkanaście batalionów miał stać pod Gudsoe, postanowił jen. Mülbe posunąć się z dywizyą przez Alminde do Hawreballegd, przejść w tem miejscu wąwozy Raudsau i stojące pod Gudsoe oddziały nieprzyjacielskie przez Eritsoe odciąć od przejścia pod Middelfahrt i od Fryderycyi,— podczas gdy jeden batalion, jeden szwadron i dwa działa, o wpół do 9téj miały uderzyć z przodu na wąwóz pod Gudsoe.— Rozporządzenia te zostały wykonane, a JKr. WW. książe następca tronu, książe Albert (ojciec) i feldmarszałek przyłączyli się do dywizyi gwardyi.— O wpół do 9téj rano przednia straż dywizyi gwardyi przeszła Raudsau pod Hawreballegd. Duńczycy usiłowali dwoma kompaniami bronić wąwozu, ale za piewszem uderzeniem wyparci zostali.— Usiłowali oni, korzystając z każdego wzgórza, stanąć na pozycyi, ale za każdą razą spędzała ich niepowstrzymana w posuwaniu się swojém naprzód przednia straż dywizyi. W połowie drogi między Sonderskoogd a Fryderycyą powitały ją dwa bataliony duńskie i cztery działa. Artylerya nieprzyjacielska rozpoczęła ogień na czoło naszych (sprzymierzonych) wojsk. Gdy jednak dwie pruskie gwintowane 4ro funtówki odpowiedziały na ten ogień, a pierwsze zaraz ich strzały okazały się trafne, nieprzyjaciel rozpoczął natychmiast odwrót do fortecy. Dywizya gwardyi zatrzymała się przy Sonderskoogd, gdyż nie miano zamiaru uderzać na fortecę. 35 Duńczyków przednia straż wzięła w wniewolą.— Z centrum dywizyi oddzielono tymczasem 2 bataliony i wysłano je w kierunku Eritsoe, dla odcięcia odwrotu nieprzyjacielskim batalionom, spodziewanym od Gudsoe. Pokazało się jednak, że Duńczycy zostawili tam jednę tylko kompaniją, która chciała ujść ku wybrzeżu; ale przecięto jéj drogę i całą wzięto w niewolę. Strata dywizyi gwardyi wynosiła dwóch zabitych; dwóch oficerów, kapitan Lochau i porucznik Rosenberg— Lipiński oraz 13 ludzi było ranionych. Kapitan Lochau miał rękę przestrzeloną, a porucznika Rosenberg trafiła kula w guzik od surduta, w skutek czego powstała silna kontuzya obojczyka. Duńczyków wzięto w ogóle w niewolę: 1 kapitana, 3 poruczników, z których jeden ciężko ranny i 178 żołnierzy. Liczba ich zabitych i rannych, wedle zeznań jeńców, ma być znaczna. Po za wzgórzami mieli téż wielu zabitych zostawić na placu. W walkach tych mała tylko część wojsk sprzymierzonych brała udział, gdyż przednia straż z takim impetem szła naprzód, że reszta wojska, wązką postępująca drogą, zdążyć na czas i rozwinąć się nie mogła.

Forpoczty dywizyi gwardyi rozstawione zostały od Sonderskoogd przez Fugelsaug aż do zatoki Mölle. Snoghoi obsadzono jednym batalionem, a Bredstrupp jednym batalionem i jednym szwadronem. Tak więc zadanie wparcia nieprzyjaciela do Fryderycyi w zupełności dokonaném zostało, a nieprzyjaciela jedynie ostrożność, z jaką tak małe tylko siły wysunął z fortecy, od większych strat uchroniła. Z korpusu c. k. austryackiego jedna kolumna pod osobistém dowództwem feldm. por. Gablenza, składająca się z 2ch brygad piechoty (Nostiz i Gondrecourt) i z brygady jazdy jenerała Dobrzensky'ego, poczęści już o 2giéj rano wyruszyła z kwatery, przeszła przez Koldyngę o 7méj i poszła szosą ku Veile. Lasek położony na południe od miasta zastano obsadzony przez Duńczyków, którzy mieli tam mieć 3 pułki piechoty, 2 pułki jazdy i 2 baterye. Naczelny batalion brygady Nostitz o 3ciéj popołudniu zdobył lasek, a brygada razem z nieprzyjacielem, z bagnetem w ręku wpadła do obsadzonego miasta i wzięła je szturmem. Nieprzyjaciel zajął silną pozycyą na wzgórzach, leżącą na północ od Veile, i rozpoczął się obustronny uparty bój ogniowy. Gdy część brygady Gondrecourt obeszła pozycyą na lewo, nieprzyjaciel cofnął się do Horsens. Austryackie forpoczty rozstawione zostały na wzgórzach na północ od Veile, główny korpus pozostał w Veile i w jego okolicy. Bój trwał blisko do 7méj godziny wieczór, a wojsko poczęści od 2giéj z-rana było bez ciepłéj strawy w marszu. Austryacy mieli 4ch oficerów i 60 ludzi ciężko rannych. Liczba zabitych i lekko rannych jeszcze niewiadoma. 120 jeńców odstawili oni dotąd do Koldyngi. Druga austryacka kolumna, równie silna, pod dowództwem feldm. por. hr. Neupperg miała przez Eistrup iść do Veile. Atoli most na rzece Koldyndze zalany został w skutek ciągłych deszczów w ostatnich dniach, i nie można było przejść po nim. Wozy mostowe, które powinny były nadejść, uwięzgły na błotnistych drogach, i dlatego część kolumny musiała być skierowana na Fryderycyą, reszta zaś przeszła po moście, z wielkim trudem w ciągu dnia naprawionym. Kolumna jednak nie mogła już stanąć na wysokości Veile. Gdy jednak cała pierwsza kolumna stanęła na tém miejscu, zadanie więc korpusu więcéj niż w zupełności spełnioném zostało, mimo wielkiego znużenia wojska i mimo uporczywego oporu nieprzyjaciela.“

Anglia.

8go b. m. odbyło się także posiedzenie Izby niższej, które równie tak jak rozprawy w Izbie lordów podajemy w streszczeniu.

W Izbie niższej p. Hunt żąda objaśnienia co do jednego ustępu w przedłożonej depeszy lorda Napier z 6go stycznia. W niej donosi lord Napier o rozmowie jaką miał z księciem Gorczakowem, a w której ks. między innemi powiedział: Gdy teraz rządy angielski, moskiewski, pruski i austryacki szczęśliwym sposobem w ważniejszej sprawie niżeli szlezwicko-holsztyńska jednakowo myślą i działają, to i w tej sprawie na dwa nieprzyjacielskie obozy się nie rozpadną. Życzy sobie więc wiedzieć, o jakiej ważnej sprawie moskiewski minister tutaj mówi. Lord Palmerston. Kwestya, o której wspomina książe Gorczaków, odnosi się, jakbym ja sądził, do postanowienia rzeczonych mocarstw względem zaproszenia na kongres europejski. Nie było zresztą żadnej innej kwestyi, do której mógłby się był odwołać, albo względem którejby jakie porozumienie nastąpiło. Jeżeli zaś mowca, jak sądzę, pragnie się dowiedzieć czy między temi czterema mocarstwami nie stanęła jaka kombinacya przeciwko Francyi, to mogę zapewnić, iż nie ma najmniejszego powodu do podobnych domysłów. (Słuchajcie! słuchajcie!) — Pana D'Israeli zwraca uwagę, że przedłożone depesze w sprawie niemiecko-duńskiéj, tylko do końca stycznia sięgają. Od tego czasu zaszły ważne wypadki: jak zapowiedzenie zawieszenia broni, projekta konferencyi a na ostatku napad na Jutlandyę. Życzy sobie więc wiedzieć, czy rząd przedłoży i dalsze papiery do téj sprawy i kiedy to nastąpić może. Lord Palmerston: Jedynéj przyczyny zwłoki potrzeba szukać w układach względem konferencyj jakie się właśnie prowadzą. Jak tylko te układy w jeden albo drugi sposób zostaną ukończone, co jak się spodziewać należy w bardzo krótkim czasie nastąpi, przedłożone będą parlamentowi wszystkie papiery i korespondencye, aż do zakończenia odbywających się teraz układów. P. Kinglacke żąda przedłożenia wszystkich aktów z r. 1850, 51, 52 i 53, odnoszących się do protokółu warszawskiego i traktatu londyńskiego, i pyta się czy br. Brunow nie przesłał noty Danii z 24 maja r. 1852 i czy ta nota znaną jest rządowi.— Ważną jest bowiem rzeczą ażeby wiedzieć, od kogo ten traktat wyszedł i kto na przyjęcie go ze strony Anglii nastawał. Dopiero gdy nota z 4go lipca 1850 będzie znaną, zdoła Izba pojąć, dla czego Niemcy mówią o protokóle londyńskim, a dla czego odpychają nazwę: traktat londyński. Nakoniec z tych korespondencyj wyjaśni się, iż jedno z mocarstw europejskich mające wpływy, przed podpisaniem traktatu z zimną krwią i po długiej rozwadze sprzeciwiało się przypuszczeniu Związku niemieckiego do obrady. P. Layard odpowiada: Korespondencya z owych lat jest bardzo obszerna, przedłoży jednakowoż te akta, które się odnoszą do wspomnianych układów. Na dzisiaj zwraca tylko uwagę tak p. Kinglacke jak i Niemców, którzy traktat londyński i protokół londyński biorą za jedno, iż to są dwa odrębne akta, a traktat londyński jest dokumentem, na którym się wszystkie wielkie mocarstwa podpisały. Co się tyczy noty p. Bille do br. Brunowa, to ta nigdy rządowi w urzędowy sposób komunikowaną nie była; za przyzwoleniem Danii rząd ją jednakowoż przedłoży. Potem lord Palmerston zapowiedział odroczenie Izby przez święta: od 18 marca aż do 5go kwietnia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 marca.— Jutro, to jest we środę odbędzie się na posiedzeniu tutejszego c. k. sądu końcowa rozprawa w czterech ostatnich procesach wytoczonych członkom Redakcyi *Czasu*. A mianowicie, pierwszy proces przeciw współredaktorowi tegoż dziennika p. Leonowi Chrzanowskiemu obwinionemu o przestępstwo z §. 305 u. k. to jest o pochwalanie powstania polskiego, a to z powodu artykułu wstępnego napisanego przez tegoż w numerze *Czasu* z 15 listopada; drugi proces przeciwko temuż p. Leonowi Chrzanowskiemu obwinionemu o zbrodnię naruszenia publicznéj spokojności z §. 66 u. k. z powodu zamieszczenia w *Czasie* z 25 listopada r. z. osnowy rozkazu naczelnika miasta Warszawy; trzeci proces przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu p. Antoniemu Kłobukowskiemu o wykroczenie z §. 32 i 33 ustawy drukowéj oraz o zbrodnię naruszenia spokojności publicznéj z §. 66 za zamieszczenie listu z Warszawy w *Czasie* z 13 kwietnia 1863 r.; nakoniec czwarty proces przeciw współredaktorowi p. Stanisławowi Koźmianowi o przestępstwo z §. 305 z powodu napisania artykułu w *Czasie* z 28 października r. z.

— Przed kilku dniami, w teatrze „Gymnase“ w Paryżu, na pierwszém przedstawieniu nowéj komedyi Aleksandra Dumasa — podczas antr-aktu, pan Geroult redaktor *Opinion Nationale* z p. E. Girardin redaktorem *Pressy* rozmawiając w *foyer* o sprawach polityki europejskiéj, nie zgadzali się co do najbliższych jéj następstw. P. Geroult utrzymywał, że z wiosną rozpocznie się niechybnie wojna, — p. Girardin przeciwnie twierdził, że wszystkie dzisiejsze zawikłania, przynajmniéj na teraz, pokojowo się zakończą. Po żwawym sporze stanął nareszcie między niemi zakład o 5,000 franków. Przy końcu rozmowy zbliżył się do nich p. Nigra poseł włoski, a dowiedziawszy się o co rzecz idzie, stanął po stronie p. Geroult i poszedł z nim do połowy zakładu przeciw p. Girardin.

— Dnia 11go marca zniżyła się temperatura do +1°,8 najwyżéj dosięgła tylko +6°,5, barometr stał o godzinie 2iéj po południu na 331''',72, o 10téj wieczór opadł na 331''',00, o 6téj rano 12go na 329''',77, wiatr słaby zmiennego kierunku, przez cały dzień przeważnie pogoda z chmurami; rano 12go szron, o godzinie 6téj temperatura powietrza +0°, 8 R.

TELEGRAMY.

Hamburg 13 marca wieczór. List z Veile do *Hamburger Nachrichten* donosi: iż 10 i 11 t. m. cztery osobe cywilne zostały stracone za napady na żołnierzy austryackich. Według spisu, cała strata wojsk austryackich w potyczce 8 t. m. wynosiła 108 ludzi. (*Hamburger Nachrichten* z 13 t. m. które w téj chwili odbieramy, opisują szczegółowo ten napad i usposobienie ludności w Veile i w całéj Jutlandyi, o czem wspomnimy niżéj P. R. W).

Hamburg 14go wieczór. Dzisiejsza *Lübecker Ztg.* donosi, że według listu prywatnego z Helzingborga, nadszedł 10 t. m. rozkaz, aby wojska w Schonnen były w 4ch dniach gotowe do marszu.

Koldynga 13 marca. Oddział duńskiej piechoty wsiadł w Aarhuus i odpłynął do Fryderycyi; jazda zwróciła się do Wiborga. Feld. por. Gablenz powrócił do Veile. (Jest to odmienny nieco telegram od wczoraj odebranego P. R. W.)

Koldynga 13 marca. Odezwa feldm. Wrangla zakazuje wyprowadzać z Jutlandyi koni, bydła i zboża pod karą konfiskaty. — Lekko ranni Austryacy zostali w tył odwiezieni, a 50 ciężko rannych leży w Veile. — Ulewne deszcze, burze i drogi do nieprzebycia.

Kopenhaga 12 marca. Dziś w południe było posiedzenie Rady stanu. Dziennik *Berligske* z 11 t. m. pisze: przybył tu francuski pułkownik Febrier, przedstawił się królowi i udał się do głównéj kwatery (na wyspę Alsen). Sześciu oficerów zamianowano na korwetę pancerną „Dannebrok“ i na okręt liniowy „Frederik“ Rząd szwedzki skoncentruje z 10 do 15 tysięcy żołnierzy w Schonen. Prócz dotychczas uzbrojonych okrętów, uzbrajają jeszcze śrubowy okręt liniowy „Karol Jan“ i trzy fregaty.

Kiel 13 marca. Wydział holsztyńsko-szleswickiego związku postanowił posłać deputacyą na pogrzeb króla bawarskiego.

Londyn 13 marca wieczór. Według depeszy z Kopenhagi z 13 t. m., ogłoszono tam urzędowo: nieprzyjaciel wszedł wczoraj wieczór do Aarthuus. (Wiadomość tę potwierdza podane wczoraj doniesienie, o pochodzie wojsk austryackich z Skanderborga do Aarhuus i opuszczeniu tego ostatniego przez Duńczyków P. R. W.) W Sundewitt zaszła dziś rano mała utarczka.

Londyn 14 marca. Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian i arcyksiężna Karolina przybyli tu wczoraj incognito pod nazwiskiem hrabiego i hrabiny Lacroma. J. C. Wysokoście stanęli w hotelu Clarendon i podobno pojutrze odjeżdżają.

Londyn 14 marca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 3 t. m. Według nich, jenerał unionistowski Meade przeszedł rzekę Rapidann i zmierza ku Richmondowi. Sherman cofa się ku Wiksburgowi a Longstreet do Wirginii. Obiega wieść, iż wojska unionistowskie zostały przed Dalton odparte.

Neapol 13 marca. Cypryano i Gima Lagalla zostali skazani na śmierć, Papa na całe życie a Davango na 20letnie więzienie.

Carogród 13 marca. Mechmet Ali został mianowany ministrem bez wydziału. Ks. Couza trzyma się swojego dawniejszego oświadczenia.

Przegląd polityczny.

Wieść o potyczce stoczonéj w przeszłym tygodniu w lasach samsonowskich w Radomskiem, jest jedyną dziś wiadomością z pola walki w Kongresówce. Doniesienie z Kielc iż tamże przywieziono na kilku wozach ranionych żołnierzy moskiewskich z okolicy Samsonowa, potwierdza wieść powyższą, nieumiejącą jednak podać bliżéj dnia boju, ani jego rezultatu; w Kielcach twierdzono, iż potyczka ta nie była pomyślną dla Rosyan.— *Dziennik Powszechny* z 14 t. m. prócz opisów o szumném ogłaszaniu ukazów po miasteczkach i wsiach, nic z kraju nie zamieszcza. Natomiast *Inwalid* donosi o różnych utarczkach w Lubelskiem i Mazowieckiem województwie, o których organ moskiewski w Warszawie wychodzący nie wspominał; między innemi o potyczce z oddziałem Krysińskiego w Chełmskiem w lasach orchowidzkich, i o utarczce 28go lutego z oddziałkiem Sokołowskiego w okolicy Sochaczewa, o któréj był pisał dawniéj nasz korespondent z Warszawy. Nie potrzebujemy dodawać, iż *Inwalid* w utarczkach tych odnosi zupełne zwycięstwo.

Najrozmaitsze i najprzeciwniejsze wieści o sprawie duńskiej i o usposobieniu Danii w kwestyi narad, krzyżują się w dziennikach wiedeńskich z 15 t. m. Urzędowa *Gen. Cor.* tłomaczy opór Danii tem, że rząd duński liczy na silnego chociaż dotychczas jeszcze tajnego sprzymierzeńca. Sprzymierzeńcem tym zdaje się *Gen. Kor.* być cesarz Napoleon. „Jeżeli gabinet tuileryjski miłuje pokój, pisze *Gen. Cor.*, miłość ta musi być bardzo platoniczna.“ Ten sam dziennik urzędowy podaje dziś szczegóły mogące rzucić niejakie światło na obecny stosunek Szwecyi do Danii. — Twierdzono już dawniéj, że od samego początku wojny obecnej Niemiec z Danią, Szwecya pokilkakroć była bliską wejścia w bliższe porozumienia się z królem Chrystyanem IX., które jednakże z powodów opozycyi ministeryum pomyślnym skutkiem uwieńczone nie były. Obecnie znów toczą się układy o bliższe porozumienie Szwecyi z Danią. Czytamy też w tym względzie w *Gen. Cor.* list z Sztokolmu z 10 b. m., w którym donoszą, iż król szwedzki Karol objawił usilne żądanie osobistego widzenia się z królem duńskim, jednakowoż na przedstawienia ministrów wykonanie zamiaru tego odłożył. Tymczasem 9 b. m. na wyspie Malmoe odbyła się konferencya posłów francuskich przy rządach duńskim i szwedzkim. — Wiadomość podana przez nas w ostatnim numerze w depeszy z Paryża z 12 b. m. oparta na twierdzeniu *Memorial diplomatique* o parafowaniu traktatu meksykańskiego, potwierdzoną jest przez urzędową *Gen. Cor.*— *Botschafter* donosi, iż rząd angielski nakazał wstrzymanie rozpoczętych prac około zniesienia fortyfikacyj wysp Jońskich.

Po krwawéj i dosyć zaciętéj walce na północnym brzegu rzeki Veile 8 t. m., o któréj raporty austryacki i pruski podaliśmy a duński podamy jutro, korpus wojsk austryackich posuwając się głębiéj w Jutlandyę i zajmując kolejno Horsens, Skanderborg aż po Aarhuus, nie znajdował oporu: część nielicznych w Jutlandyi na otwartém polu wojsk duńskich cofnęła się ku Wiborgowi, druga część wsiadła w Aarhuus na okręty i odpłynęła do Fryderycyi, gdyż na utrzymaniu tego ufortyfikowanego stanowiska zależy głównie obrona Jutlandyi ze strony duńskiéj. Lecz ulewne deszcze i rozgrzęzłe drogi wstrzymują pochód wojsk austryackich, które doszedłszy do Aarhuus zatrzymały się chwilowo, może z powodu właśnie tych deszczów i bezdroży. Ale także ludność w Jutlandyi bardzo nieprzyjaźnie i z wielką zaciętością przeciw wojskom sprzymierzonym występuje. Na przykład, po zajęciu miasta Veile przez wojsko austryackie, strzelano z okien do żołnierzy. Listy w *Hamburger Nachrichten* z 13 t. m. opisują kilka podobnych przypadków i donoszą, iż nietylko w Veile i w zajętéj części Jutlandyi rozbrojono mieszkańców, lecz w mieście tém feld. por. Gablentz ogłosił sąd doraźny, a 10 t. m. po południu i 11 rano rozstrzelano 4ch Duńczyków. — Prawe skrzydło armii sprzymierzonéj z Prusaków złożone, które pozostawszy w tyle, stoi naprzeciw Fryderycyi, nie podstąpiło bliżéj pod to miasto, jak to widzimy z urzędowych doniesień telegraficznych ogłoszonych w Kopenhadze 11 t. m., a kopenhagski *Dagbladet* mówi, że nie tak prędko Prusacy zdecydują się na atak téj twierdzy, która ma liczną załogę pod dowództwem jen. Lunding. Drugi korpus pruski, który pozostał w Szlezwiku przed okopami dyppelskiemi, zebrawszy wreszcie artyleryę oblężniczą, zaczął 13 t. m. podsuwać się w celu zajęcia wiosek przed szańcami w znacznéj jednak od nich odległości. Jakoż 13 t. m. brygada pruska Röder zajęła wioski Nübel i Rackebüll, po utarczce, w któréj ze strony pruskiéj poległ, według raportu pruskiego w *Staats-Anzeiger*, jeden oficer (Troskel) i trzech żołnierzy, a ciężko jest rannych 1 oficer i 10 żołnierzy. Między temi zajętemi przez Prusaków wioskami a warowniami dyppelskiemi jest znaczna pusta przestrzeń, ostrzelana dobrze z warowni; a sami korespondenci pruscy przyznają, iż podsunięcie się bliżéj w celu rozpoczęcia robót oblężniczych, kosztować będzie Prusaków wiele krwi i czasu. Wprawdzie *Kreutz Ztg.* utrzymuje, iż 13 t. m. wieczór rozpoczęła artylerya pruska ostrzeliwać szańce, lecz jeśli to nastąpiło, to na znaczną odległość i chyba tylko aby ułatwić kopanie przekopów i sypanie bateryj, przez skierowanie na siebie strzałów z warowni.

Najważniejsze w téj chwili pytanie w sporze niemiecko-duńskim, który stał się sprawą europejską: czy Dania przyjęła propozycyę konferencyi i pod jakiemi warunkami,— nie jest dotyczas stanowczo rozwiązane. Wieści z Londynu i z paryzkiéj giełdy, a przedewszystkiém z pierwszego tego miasta, gdzie sobie życzą najgoręcéj przyjęcia, rozgłosiły po Europie 12 t. m. następnie 14, iż Dania przyjęła propozycye narad pod warunkiem utrzymania *status quo* na teatrze wojennym. Wspomnieliśmy wczoraj, że jeżeli wieść ta jest prawdziwą, warunek taki byłby po części odmówieniem; albowiem mocarstwa sprzymierzone pod innemi warunkami na konferencyę zgodzić się były gotowe, mianowicie, aby Duńczycy opuścili szańce dyppelskie i wyspę Alsen, to jest cały Szlezwik. Zresztą o przyjęciu nawet pod wyżéj wspomnianym warunkiem konferencyi przez rząd duński, nie ma do téj chwili żadnej urzędowéj wiadomości. Zdaje się jednak prawdopodobném, iż rząd duński nie chcąc narażać sobie Anglii, przyjmie lub przyjął propozycyę zakończenia sporu dyplomatyczną naradą, ale pod warunkiem zawieszenia broni i zatrzymania dotychczasowych stanowisk, na co właśnie nie godzą się rządy sprzymierzone: a takie przyjęcie równa się odrzuceniu.

Lecz gdy tak niefortunnie idą urzędowe układy o konferencyę, zawołany pośrednik w sporach europojskich król Leopold, pracuje w Londynie nad przygotowaniem zgody na innéj drodze. Korespondent stolicy angielskiéj do *Kölnische Ztg.* w liście z 11 marca donosi, iż za staraniem króla Leopolda zebrali się u niego posłowie austryacki, pruski, szwedzki wraz z ministrem Russelem. Reprezentant duński oświadczył, że jakkolwiek z wdzięcznością przyjmuje rząd duński pośrednictwo króla belgijskiego, jednak nigdy nie zgodzi się na polityczne oddzielenie księstw zaelbiańskich od Danii, chociaż się zgadza na administracyjny rozdział, jaki istniał przed 1848 rokiem.

Dzienniki francuskie podają telegram z Turynu streszczający mowę włoskiego ministra finansów p. Minghetti, mianą na posiedzeniu niższej Izby włoskiego parlamentu w d. 11 b. m. W mowie tej p. Minghetti podnosi szczególniej polityczną stronę projektu rządowego w toczącej się obecnie sprawie zrównania podatku gruntowego we Włoszech. Między innemi powiada on: „projekt rządowy ma także na celu zatrzeć ostatecznie wszelki ślad dawnych politycznych terytoryalnych podziałów we Włoszech“. Po téj mowie nastąpiło głosowanie Izby, w skutek którego wszystkie poprawki opozycyi odrzucone zostały, wyjąwszy poprawki Lanza. Poprawka ta odznacza się duchem pojednawczym. Sprawa ta zrównania podatku gruntowego, jedna z najważniejszych we Włoszech, przeprowadzoną, zostanie bez silniejszych wstrząśnień, pod wpływem patryotycznego dążenia do zgody. Domy bankierskie w Londynie otrzymały 13 t. m. telegramy, potwierdzające od kilku dni już w obiegu będące wieści o wyjeździe Garibaldego z Kaprery. — Korespondent turyński do francuskiéj *Patrie* podaje wiadomość o toczących się układach pomiędzy rządami włoskim i portugalskim względem pomocy, jakąby ostatni ten rząd mógł dostarczyć pierwszemu w razie potrzeby. Pomieniony korespondent do wiadomości téj zdaje się przywiązywać wiele wiary. Korespondent *Debatów* z tego samego miasta pisze, że święte kollegium w Rzymie miało postanowić, w razie śmierci Piusa IX, ogłosić natychmiast jego następcę, tak, żeby się świat w jednéj chwili dowiedział o śmierci jednego i o wstąpieniu na tron drugiego papieża. Kandydatami, którzy najprawdopodobniéj w takim razie obrani zostaną, mają być kardynałowie Corsi i St. Angeli.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Petersburg 15 marca. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* zbija pogłoski o odnowieniu świętego przymierza, i pisze, że jedyne możebne dzisiaj święte przymierze, jestto przymierze pokoju i powszechnego dobra. Rosya nie byłaby ostatnią do zajęcia miejsca w takiém przymierzu, któreby nikomu nie groziło i nikogo nie wyłączało, tylko intrygantów, prawdziwych nieprzyjaciół szczęścia narodów.

Wiedeń 15 marca wieczór. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu niższo-austryackiego przyjęty został wniosek wydziału, iż Szuselka stracił prawo wejścia do sejmu, wykonywania swego mandatu i powtórnego wyboru, i aby namiestnictwo zaproszono o rozpisanie powtórnego wyboru.

Wiedeń 15 marca wieczór. Rozgłoszona na bursie paryzkiéj wiadomość, iż Dania przyjmuje propozycye konferencyi, przyjęta jest z powątpiewaniem na tutejszéj giełdzie. Kurs giełdy wieczornéj: kredyt 181—20; pożyczka z r. 1860 92—10; pożyczka nowa 94—10; renta 66—75.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Feliks Wasilewski.

Kurs monet i papierów publicznych.

KRAKÓW 15 marca.

Monety.	żądają.	płacą.
Za 100 złr. srebrem austryacką walutą . złr.	118½	117½
„ 100 rub. bil. Banku pol. lub petersb . „	168	166
„ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. . rub.	112	110
„ 100 talarów pruskich . . . . złr.	178	176
„ 1 dukat ważny austryacki lub hol . „	5 70	5 60
„ 1 półimperyał ważny . . . . . . „	9 80	9 66
„ 1 napoleondor . . . . „	9 56	9 42
Papiery publiczne procentowe.		
Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr.	73½	72⅔
„ „ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup. „	77 —	76
„ „ 100 obl. ind. obw. krak. z bież. kup. „	73½	72⅔
„ „ 100 obl. poż. nar. austr. z 1854 r. prócz wartości bież. kupona . . . „	80 —	79 —
„ sztukę 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika prócz wart. bież. kup. . . . „	200½	198⅓
„ złp. 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. . złp.	94½	93⅔

WIEDEŃ 15 marca (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	90
5% Pożyczka narodowa	79	70
Akcye banku narodowego wiedeńskiego . .	774	—
„ banku kredytowego	181	30
Losy 5% z roku 1860	92	70
Srebro	117	50
Londyn, 10 funtów szterlingów	118	20
Dukat pojedyńczy	5	67

WIEDEŃ 14 marca.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na walutę austryacką	66 90	66 70
5% Pożyczka narodowa	79 80	79 60
5% Metaliki na monetę konwencyjną . . .	71 80	71 50
5% Obligacye indemn. niższéj Austryi . . .	86 50	86 —
5% „ „ węgierskie	74 50	73 50
5% „ „ chorw. słow. bank. .	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie	71 25	70 75
5% „ „ bukowińskie . . .	71 —	70 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 —	70 25
5% Pożyczka nowa wenecka	— —	93 —
Listy zastawne:		
5% Banku narodowego 6-letnie	—	—
— „ „ 10-letnie	102 —	101 50
— „ „ 12-miesięczne . . .	—	—
— „ „ losowane w wal. a. .	86 20	86 —
— Towarzystwa kredytowego galicyjskiego .	72 50	71 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki skarbowéj z r. 1839 całe . .	142 50	142 —
„ „ „ z r. 1854 na 4% .	90 25	89 75
„ „ „ z r. 1860 całe . .	92 20	92 —
„ „ „ z r. 1864 całe . .	94 —	93 80
Bilety rentowe Como	18 —	17 50
Losy Zakładu kredytowego	130 —	129 75
„ tryestskie na 4½%	109 —	— —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	87 50	87 —
„ ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ ks. Salm „ 40 „	32 —	31 50
„ ks. Palffy „ 40 „	32 50	32 —
„ ks. Clary „ 40 „	31 25	31 —
„ hr. St.-Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ miasta Budy „ 40 „	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narodowego austryackiego . . .	774 —	773 —
„ zakładu kredytowego	180 80	180 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	435 —	434 —
„ kolei północnéj cesarza Ferdynanda .	1768	1766
„ „ rządowéj	192 —	191 50
„ „ zachodniéj cesarzowéj Elżbiety .	134 50	134 —
„ „ Pardubickiéj	125 50	125 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	246 —	245 —
„ „ Galicyjskiéj	200 —	199 50

Kursa zagraniczne (3-miesięczne):	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 złot. holend.	3½	100 10	100 —
Augsburg 100 złot. nadr.	5	100 25	100 25
Berlin 100 talarów	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 złot. nadr. . .	5	100 40	100 25
Genua 100 lirów piemonckich . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków.	6	89 25	89 —
Lipsk 100 talarów	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	118 50	118 30
Paryż 100 franków	7	46 80	46 65

Waluty:		
Cesarskie korony	16 40	16 35
„ pół-korony	—	—
„ dukaty na wagę.	5 70	5 69
„ „ obrączkowe	5 70	5 69
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 50	9 49
Suwereny	—	16 70
Fryderyki	10 05	10 —
Luidory	9 75	9 70
Suwereny angielskie	12 05	12 03
Imperyały rosyjskie	9 80	9 75
Srebro	118 —	117 50
„ kupony	118 25	118 —
Talary związkowe	1 77½	1 77
Pruskie bilety bankowe	1 78	1 77½

LWÓW 12 marca.	gotów.	towar.
Dukat holenderski	5 61	5 67
„ austryacki	5 63	5 69
Półimperyał rosyjski	9 67	9 78
Rubel rosyjski	1 84	1 86
Talar pruski	1 78	1 80
Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr.	72 20	73 —
„ „ „ „ „ mon. kon.	75 80	76 60
Obligi indemnizacyjne bez kuponów	70 87	71 57
Pożyczka narodowa bez kuponów	79 17	79 75
Akcye kolei żelaznéj galic. Karola Ludwika .	197 67	199 35

WARSZAWA 14 marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	83 18	82 58
kupon . . . . „	—	1 82²/₉
Listy zastawne III. okresu . . . . . . „	13 96½	13 93⅓
kupon	—	—13⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	— —	— —
„ „ „ warszawsko bydgoskiéj	84 —	83 50

WROCŁAW 14 marca.		
Banknoty austryackie w monecie nowéj . . .	—	84
Polskie bilety bankowe	—	85
„ Listy zastawne	79⅔	—
Poznańskie listy zastawne nowe 4%	94	—

PARYŻ 12 marca.		
Renta 3%	66	75

LONDYN 12 marca.	
Konsole	91⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu; — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór; — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 3. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu; — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór; — ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano; — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 33 rano; 6. 40 wieczór.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 15 marca.

HOTEL SASKI. Władysław Szczerbiński ob. z Okocima Górnego; Jan Sokołowski ob. z Kongresówki; Wanda Chwalibóg, ob. ziemska, z Grojca; Mieczysław Preszel, z Jarosławia; Stanisław Plewiński; Hr. Różycki ob.; Paweł Sokołowski, mechanik; J. Hordliczka, dyrektor fabryki; Władysław Skrzyński, obywatel ziemski; Zygmunt Saborowski; Władysław Okolski, komisarz dóbr; A. Adler, spekulant z Berna; Adam Szołajski, obyw. ziemski; Mikołaj Berg, z Kierszanowa; Klementyna Homolacz z córką, ob. ziem. z Balic; Erazm Niedzielski, ob. ziem. ze Śledziejowic; Antoni Niedzielski, ob. ziem., ze Zabawy; Rafał Radziejowski, ob. ziemski, z Witowic; Salomon Goldstern, kupiec ze Lwowa; D. Zernitz, kupiec z Glewic; Henryk Chwalibog, z Pragi; Antoni Bromnowski.

Wyjechali:

Salomon Goldstern; Antoni Niedzielski; Erazm Niedzielski; Klementyna Homolacz; Mikołaj Berg; A. Adler; Władysław Okólski; Zygmunt Soborowski; Władysław Skrzyński; J. Hordliczka; Paweł Sokołowski; Mieczysław Preszel; Wanda Chwalibog; Seweryn Nowakowski; Stefan de Crony; Gustaw Zachert; Henryk Koetz; Antoni Graf; Aleksander Uznański; Karol Korngold; Karol Jagielski; Ignacy hr. Potocki; Stanisław Zawadziński.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kraków 15 marca. Na dzisiejszym targu na Kleparzu ceny zboża nieco spadły; jęczmień zakupywano do Węgier. Płacono:

Za *żyta* mierz.	od złr. 2 c. —	do złr. 2 c. 30
„ *pszenicy*	„ „ 3 „ —	„ „ 3 „ 50
„ *jęczmienia*	„ „ 2 „ 20	„ „ 2 „ 25
„ *owsa*	„ „ 1 „ 50	„ „ 1 „ 75
„ *grochu*	„ „ 2 „ 50	„ „ 3 „ —

Do Michałowic zwieziono w dniu 14 marca około 1300 korcy różnego zboża i płacono:

Za *żyta* korzec	od złp. 14	do złp. 15 gr. 15
„ *pszenicy*	„ „ 21	„ „ 23 „ —
„ *jęczmienia*	„ „ 15	„ „ 16 „ —
„ *owsa*	„ „ 10	„ „ 11 „ —

Na Baran, gdzie w dwóch poprzednich tygodniach nie było żadnego targu, zwieziono w dniu wczorajszym przeszło 2000 korcy zboża, z których do opłaty na konsumcyą było:

Pszenicy	22 mierzyc;
Prosa	100 „
Grochu	60 „
Jęczmienia	990 „

Na transito do Prus:

Pszenicy	850 „
Żyta	400 „
Grochu	100 „

Ruch na targu był bardzo mało ożywiony i ceny spadły, jak się zdaje w skutek zmowy kupców. Płacono:

Korzec Pszenicy	od złp. 21	do złp. 24 gr. —
„ Żyta	„ „ 14	„ „ 15 „ —
„ Prosa	„ „ 21	„ „ 24 „ —
„ Grochu	„ „ 18	„ „ 19 „ —
„ Jęczmienia	„ „ 15	„ „ 16 „ —

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ

Władz administracyjnych i sądowych zamieszczonych w urzędowych gazetach *Krakauer-Zeitung* i *Gazecie Lwowskiéj.*

I. Pozwy i edykta.

Nakaz zapłaty sumy wekslowéj 3000 złr. w. a. w sprawie Barucha Geldwerth, przeciw nieobecnym Kazimierzowi i Barbarze hr. Potulickim kuratorowi pozwanych Adw. Dr. Witskiemu przez Sąd krajowy w Krakowie doręczono.

Nakaz zapłaty przez Sąd krajowy w Krakowie pod d. 8 lutego 1864 r., w sprawie wekslowéj M. Karmela przeciw Wincentemu Sroczyńskiemu, do rąk kuratora tegoż Adw. Dr. Machalskiego wręczony.

Sąd krajowy w Krakowie donosi, iż Adw. Dr. Blitzfeld we wszystkich sprawach przez klientów mu poruczonych, na mocy nadanego przez tychże prawa mianowania zastępców, Adw. Dr. Geislera swym jeneralnym zastępcą ustanowił.

W sprawie massy kuratelarnéj Filipa i Barbary Cerchów, przeciw Bogusławie Gontre, o zapłacenie 300 złp. wraz z p. n.; termin do obrony w Sądzie del. miejskim w Krakowie na d. 13 maja 1864 r. wyznaczony. Kurator pozwanéj Dr. Korecki.

II. Amortyzacye.

Weksel przez Józefa Deichesa akceptowany z daty 18 stycznia 1864 r. na złr. 800, płatny 18 lutego b. r. w Krakowie.

Kupon na d. 1 listopada 1863 obligacyi funduszu indemnizacyjnego we Lwowie, N. 16358 na złr. 1000.

III. Opróżnione posady.

Kontrollera kasy zbiorowéj w Rzeszowie z pensyą roczną 840 złr. w. a. Podania do Dyr. skarbowéj obwodowéj w Rzeszowie.

Stypendyum prawnicze we Lwowie, fundacyi Żebrowskiego dla szlachty w kwocie 210 złr. w. a. Podania po koniec marca do Namiestnictwa we Lwowie, za pośrednictwem dziekana wydziału prawa we Lwowie.

IV. Licytacye sądowe dóbr i realności.

Dobra Wola Justowska z przyległościami Chełm, Przegorzały, Zakamycze i Podkamycze w powiecie Lisieckim położone, w Sądzie krajowym w Krakowie na d. 19 maja i 23 czerwca 1864 sprzedanemi będą. Cena wywołania 155738 złr. 87 c. Wadyum 15580 złr.

Dobra Bystrzyca dolna w pow. Ropczyckim, obw. Tarnowskim położone, na dniu 12 kwietnia 1864 w Sądzie obw. w Tarnowie sprzedanemi będą. Cena wywołania 13925 złr. w. a. Wadyum 700 złr.

Realność massy pupillarnéj małoletnich Fiutowskich, przy ulicy Łobzowskiéj pod L. 25 Gm. VII (97 D. IV) w Sądzie krajowym w Krakowie na d. 18 marca sprzedaną będzie. Cena wywołania 4327 złr. 90 c. Wadyum 432 złr.

Realność w Tarnowie pod L. 130 i 154 położona, w Sądzie obwodowym w Tarnowie w d. 8 kwietnia, 6 i 27 maja 1864 sprzedaną będzie. Cena wywołania 20247 złr. 40 c. w. a. Wadyum 1012 złr.

Realność w Tarnowie na przedmieściu Zawale pod L. 282 wraz z gruntem, na d. 9 czerwca 1864 sprzedaną będzie w Sądzie obw. w Tarnowie. Cena wywołania 7008 złr. 24 c. Wadyum 350 złr.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego* i *S. Samelsona*. *Wytłoczono u Z. J. Wywiałkowskiego.*